GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 10. W Sobotę dnia 12. Stycznia. **1839.**

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 19. (31.) Grudnia.

Przez Reskrypta Cesarskie, z dnia 6. b. m., mianowani kawalerami orderu Sw. Alexandra Newskiego: Członek Rady Państwa, Prezydujący w 7 Depart. Rządz. Senatu, Rzecz. Radzca Tajny Ozierow i Prezydujący w 2 oddziale 3 Depart. Rządz. Senatu, Radzca Tajny Mawrin.

Reskrypt Cesarski do P. Radzcy Tajnego, Posła nadzwyczajnego i Ministra pełnomocnego przy Porcie Ottomańskiéj, Buteniewa, z dnia 5. b. m: »W pełnieniu ważnych obowiązków do których zaufaniem Naszem na nowo zostaliście powołani, zawsze pierwszą waszą było powinnością starać się o utrzymanie istnących z Portą Ottomańską przyjacielskich stosunków tak dla pożytku Rossyi i świętości praw, opartych na uroczystych umowach, jako i dla zachowania powszechnego na Wschodzie pokoju. Wy stale wypełniacie te obowiązki z prawdziwą gorliwością i zupełnym skutkiem. Stałość i bezzyskowność którémi odznaczone są wszystkie Nasze usiłowania ku utrzymaniu pokoju w sąsiedniéj i sprzymierzonéj z Nami Turcyi, wzbudzają w Porcie Ottomańskiéj słuszną ku Nam ufność i są niewątpliwą rękojmią dochowania wzajemnych zobowiązań. Zwracając Monarszą uwagę na wasze tyle pożyteczne prace i zabiegi ku ustaleniu tych przyjaźnych stosunków i wzajemnego zaufania, Najłaskawiéj mianujemy was kawalerem Naszego Cesarsko-Królewskiego orderu Orła Białego, którego załączające się znaki roskazujemy wam przywdziać i nosić według ustawy. Pozostajemy Cesarską łaską Naszą ku wam przychylni.«

Pan Rzeczywisty Radzca Stanu Turkuł, oznajmił P. Ministrowi Sprawiedliwości pod dniem 21. Listopada, (3. Grudnia), że w nagrodę odznaczonéj gorliwością służby urzędnika do poleceń przy Ministrze Sekretarzu Stanu Królestwa Polskiego, Assesora Kollegialnego Mateusza Zawielejeskiego, który w téj randze wysłużył ustanowiony zakres, N. Cesarz Jmć raczył go podnieść do rangi Radzcy Dworu.

P. Minister Spraw Wewnętrznych oznajmił Rządzącemu Senatowi, że na jego poświadczenie o gorliwéj służbie Członków Kommissyi tymczasowéj, ustanowionéj na beneficyalne dobra Wileńskiéj Rzymsko-katolickiéj duchownéj akademii, Radzców Stanu: Łappy, Szambelana Dworu J. C. Mości Hrabi Zabiełło-Wawrzeckiego i Radzcy Dworu Klejsta, oraz na zdanie Komitetu PP. Mini-

strów, N. Cesarz Jmć, w dniu 1. Listopada r. b. raczył roskazać oświadczyć im Monarsze Swe zadowolenie.

Francya.

Z Paryża, dnia 30. Grudnia.

Dzisiaj wieczorem o 9téj godzinie Król przyjmował wielką deputacyą Izby Parów, wręczającą mu adres odpowiadający na mowę od tronu. Pod względem spraw niderlandsko-belgijskich jest on treści następującéj: „Wyglądamy z zaufaniem wypadku tych układów, przekonani, że rząd Waszéj Król. M. niczego nie zaniecha, aby to połączyć, czego godność Francyi, korzyść zaprzyjaźnionego narodu i dane słowo (*la foi promise*) wymagają. Niepodległość Belgii i jéj polityczne stanowisko, jednozgodnie w wielkiéj europejskiéj rodzinie uznane, nową będą rękojmią pokoju świata.« Następnie odczytał Baron Pasquier, Kanclerz Francyi, adres, poczém Król w następujący przemówił sposób: «MPanowie Parowie! Życzenia składane mi przez Panów z powodu narodzenia się wnuka mego, głębokie na mnie sprawiają wrażenie; te nowe dowody przychylności Panów do mnie i rodziny mojéj drogie są sercu memu. Z żywą radością przyjmuję przyrzeczenia niezmiennéj przychylności Izby Parów ku rządowi memu i wsparcia, dzielnie mu udzielonego. Przyrzeczenia te słodką usiłowań moich nagrodą i pewną rękojmią dobrego porozumienia między wielkiémi władzami państwa, nadającego istnieniu instytucyi naszych najlepszą porękę, a całéj Francyi spokojność i pomyślność.«

Ministrowie udali się dzisiaj zrana na łono Kommissyi adressowej Izby Deputowanych, zgromadzonéj pod przewodnictwem Pana Dupin. «Jeżeli (powiada Dziennik sporów) pogłoskom dzisiaj obiegającym zawierzać można, dyskussye między Ministrami i celniejszymi mówcami Kommissyi tylko spraw zewnętrznych się tyczyły. Pod względem Belgii żądano rozmaitych wyjaśnień; pytanie tyczące się ustąpienia z Ankony dokładnie rozbierano; wezwanie, aby dotyczące się téj sprawy papiery przedłożono, na żywy natrafiało opór. Prezes Rady w walce téj z licznymi przeciwnikami swymi wielkiéj dowiódł zręczności i wytrwałości. Powstawania na politykę Ministrów, lubo żywe i liczne, nie przekroczyły jednak granic przyzwoitości parlamentarnéj. Po kilkogodzinnéj rozmowie Ministrów z Szefami koalicyi, połączonych na łonie Kommissyi, dalszy ciąg obrad podług jednozgodnego postanowienia aż do rozpoczęcia sessyi publicznéj Izby odłożono. Członkowie Kommissyi zajmą się więc zapewne niezwłocznie projektem do adressu. Rozumieją, że połączenie zdań pojedyńczych bardzo będzie trudném, tuszą jednak sobie, że długoletnie doświadczenie Pana Etienne nastręczające się trudności najlepiéj załatwić potrafi, że więc jemu też ułożenie adressu powierzą.«

Z podań statystycznych o Paryżu za r. 1836. daje się widzieć, że na 24,057 osób umarłych w tym roku, prawie dwie trzecie tylko, to jest 14,645 umarło w swoich pomieszkaniach; reszta zaś 8688, skończyła życie w szpitalach. Według ścisłego wyrachowania, ludność, która tak hojnie zaopatruje szpitale paryskie, to jest ludność nędzarzy w téj stolicy, wynosi 326,319 dusz.

Z dnia 1. Stycznia.

Rząd ogłasza następującą telegraficzną depeszę: „Marszałek Valée do Ministra wojny. Algier d. 22. Grudnia. Dywizya pod Konstantyną zajęła dnia 15. Sotif bez wystrzału. Krajowcy wszędzie wojsko nasze z uprzejmością przyjmowali i najmniejszych kroków nieprzyjacielskich przeciw temuż nie przedsiębrali. General Galbois uznawszy powagę Kalifatu Mejany, powrócił do Milahu.«

Nadeszły tu z Rzymu list zawiera następujące doniesienie o stanie zdrowia Kardynała Fesch: «Nie będąc tak mocno chorym, jak to od niejakiego rozgłaszano czasu, czuje się jednak Kardynał, choć wszelką przytomność umysłu mający, tak słabym, że swój bliski koniec przewiduje. Zajmuje on się ciągle jeszcze swoją przepyszną galeryą obrazów i niedawno temu rzekł o téjże: «Byłoby mojém największém życzeniem, abym ją Francyi w puściznie mógł przekazać.«

Z dnia 2. Stycznia.

Hrabia Appony miał zaszczyt powitania N. Króla w imieniu Ciała dyplomatycznego z okoliczności Nowego roku w następujący sposób:

„Ciało dyplomatyczne ma zaszczyt złożyć W. K. Mości przy nastaniu Nowego roku z uszanowaniem życzenia swoje. Jedność, panująca w upłynionym roku między gabinetami, jest nam rękojmią dalszego trwania téjże i utrzymania i nadal pokoju europejskiego i pomyślności. Do dóbr tych, które Francya usiłowaniom W. K. Mości zawdzięcza, dodało jeszcze niebo narodzenie się Xięcia, będącego przedmiotem życzeń i nadziei, których spełnienie do odległéj jeszcze od nas przyszłości należy. Ten szczęśliwy wypadek, z tylu względów sercu W. K. Mości drogi, wzywa nas do składania najszczerszych życzeń, i prosimy Cię, N. Panie, abyś życzenia takowe

jako też dotyczące się Twojéj dostojnéj rodziny przyjąć od nas raczył.«

Król odpowiedział: «Dziękuję Ciału dyplomatycznemu za wynurzone mi życzenia. Cieszę się z Panami, że Opatrzność usiłowaniom moim pobłogosławiła, i że Francya widzi zabezpieczoną trwałość spokojności i pokoju, jakich dziś używa. Mam nadzieję, że nie mniéj szczęśliwie od poprzedzających także i zaczynający się rok węzeł jedności, łączący rządy, coraz bardziéj ustali, aby utrzymać pokój i ludy od powrotu nieszczęść, przez które tyle ucierpiały, zachować. Wzruszony jestem życzeniem, złożoném mi z powodu narodzenia się mego wnuka i okazaną ku mnie i mojéj rodzinie życzliwością.«

Z dnia 3. Stycznia.

Obrot, jaki wzięły obrady nad projektem do adressu w Izbie Parów, i przyjęcie tegoż bez wszelkich zmian, spowodowały Dziennik sporów na końcu upłynionego tygodnia do następującego wynurzenia radości: »Tydzień ten był dobry!« W mianowaniu Pana Etienne sprawozdawcą Kommissyi do ułożenia adressu upatruje także dziennik ten pomyślny wypadek, i chociaż nie sądzi, aby już wszystkie burze, grożące Ministrom z strony koalicyi ustały, zachęca ich jednak do stałéj wytrwałości naprzeciw koalicyi, która jeszcze nie powiedziała, jak, za kogo, i w czyjém imieniu chce panować.

O obradach nad sprawą Biskupa Klermontskiego na Radzie Stanu dowiadujemy się teraz o bliższych szczegółach. Na wezwanie Ministra spraw duchownych, aby się z powodu swego postępowania usprawiedliwił, odpowiedział tylko Biskup przesłaniem artykułu gazeciarskiego, zawierającego usprawiedliwienie jego postępku. A gdy Minister na tém szczególniejszém usprawiedliwieniu zaprzestać nie mógł, napisał raz jeszcze do Biskupa, że potrzebuje urzędowéj i bezpośredniéj odpowiedzi, ponieważ Radzie Stanu polecono zbadanie wypadków, do których Biskup wpływał. Na to odpisał prałat, że właściwości Rady Stanu nie uznaje, że jest stróżem wiary i nikomu rachunku zdawać nie jest obowiązany. List ten zgorszył naturalnie Radę Stanu; niektórzy członkowie téjże upatrywali w niéj jeszcze jedno przestępstwo, a drudzy poczytywali dane z strony Kommissyi oświadczenie, że nadużycie zaszło, za niedostateczne. Wielki Zachowawca pieczęci sądził przecież, że tu trzeba wszelką osobistość pominąć i zajmować się wyłącznie popełnioném nadużyciem. Wielu członków oświadczyło się wprawdzie przeciw nietolerancyi Biskupa, sądzili jednak, że takowa do Sądu duchownego należy. Inni przeciwnie na to zwracali uwagę, że to nadużycie władzy stało się powodem do publicznego zgorszenia, i że, gdyby się to milczeniem pominęło, powstaliby w państwie nieodpowiedzialni urzędnicy, którzyby spokojność publiczną bezkarnie naruszać mogli. Wielki Zachowawca pieczęci wszelkie dalsze obrady w téj mierze w ten sposób przerwał, że posiedzenie zamknął; musiał się bowiem udać na posiedzenie Parów. Tak tedy zostało się przy oświadczeniu, że nadużycie nastąpiło.

Czytamy w Pilot de Caen: »Duchowieństwo w Bricquebec (depart. Manche) po najstarszym z Sędziów pokoju, P. Dauxmesnil, niedawno zmarłym, modłów kościelnych zabroniło. Zmarły posiadał tu powszechne zaufanie i szacunek. Mieszkańców takowe postępowanie duchowieństwa bardzo zniechęciło.«

Anglia.

Z Londynu, dnia 29. Grudnia.

Times obejmuje znowu dwa obszerne raporta z Czerkasyi; jeden datowany z Schimtosch z d. 9. Czerwca, drugi z Kissa z d. 14. t. m. W pierwszym wspominają o uderzeniu Czerkiesów, przez które nad brzegami rzeki Schugwaski złożony z 2000 żołnierzy korpus Rossyjan pod generałem Sass prawie całkiem znieśli; oraz o zdobyciu przez nich leżącéj w pobliżu Anapy twierdzy rossyjskiéj, co się ku końcowi Kwietnia albo na początku Maja stać miało, podczas kiedy załoga rossyjska z Anapy wycieczkę w innym kierunku uczyniła. Gdy to się na północy działo, d. 24. Kwietnia przybywająca z Sukum-Kaleh flotta rossyjska, składając się wówczas z okrętu o 2 pokładach, 5 fregat, dwuch korwet, 2ch brygów, dwuch skunerów i 1 statku parowego, nad ujściem rzeki Lachi stanęła i d. 26. 5 — 6000 ludzi wylądowała, wszakże znaczna liczba żołnierzy i 3 działa straży przedniéj wpadły w ręce Czerkiesów. Rossyanie założyli tam twierdzę, zostawili w niéj załogę a d. 22. Maja znowu się zaambarkowali, aby daléj ku północy pod Taspi znowu wojsko na ląd wysadzić i tam główną cytadellę założyć. — Drugi z wspomnianych raportów podaje dokładniejsze szczeguły o stratach, poniesionych przez flottę rossyjską podczas burzy w miesiącu Czerwcu. Pod Suhtschą rozbiły się dwa okręty o dwuch pokładach, 2 korwety, 5 brygów i 2 mniejsze okręty, pod Toapo i Aguhią 2 statki parowe i dwa inne okręty wojenne, pod Ardler dwa wielkie okręty; prócz tego 10 utknęło na mieliznie i stało się zupełnie do służby niezdatnémi. Załoga rossyjska z Suhtschy usiłowała w powtórzonych

wycieczkach rozbitki dwuch okrętów zasłaniać, została wszelako przy téj sposobności prawie całkiem zniesiona; z liczby 1100 ludzi ledwo 100 do cytadelli schronić się zdołało. Czerkiesy z rozbitych okrętów znaczne zapasy wojenne wydobyli, oraz 9 dział. Wielka czynność, którą Rossyanie w operacyach swoich podczas wiosny rozwijali, zachęciła też Czerkiesów do większego sił natężenia; wszystkich do obrony zdatnych przysięgą narodową do walki przeciw Rossyanom zobowiązano. Dnia 6. wykonywali wszyscy tę przysięgę w Ghagra; ztamtąd udali się kommissarze, którzy przysięgi te odbierają, do krajów nadbrzeżnych.

Do portu Newcastle przybyli: Kawaler Benkhausen, rossyjski Generalny Konsul w Londynie, i Kapitan okrętu należący do dozoru budowy okrętów w St. Petersburgu, w celu zakupienia na rachunek rządu rossyjskiego transzportowych okrętów.

Sławny pisarz Kapitan Marryat i Sekretarz Lorda Durham w Kanadzie, Karól Buller, przybyli do Anglii.

Margrabia Normanby, Lord Namiestnik Irlandyi, w końcu z. m. miał powrócić do Dublina; bezzasadną więc była pogłoska, iż chciał złożyć swój urząd. Pisma ministeryalne zaprzeczają także wieści o zmianie stósunków Ministerstwa z O'Connellem; oświadczył on owszem na ostatniém zgromadzeniu w Dublinie, że na posiedzeniach parlamentowych wspierać będzie Ministrów jak dawniéj. W walce z ultraradykalistami będzie także ze strony Ministrów, gdyż jak najwyraźniéj oświadczył się przeciw Feargussowi O'Connor.

Izba handlowa w Manchester uchwaliła petycyą przeciw prawu zbożowemu, którą chce podać do Parlamentu. Upadek fabryk angielskich przypisuje zakazowi wprowadzania zboża; gdyż przez to przeszkadza się odbytowi towarów i wyżywienie rękodzielników tak jest drogie, że w żaden sposób wyrobów nie można dostarczać tak tanio, jak na stałym lądzie.

Robotnicy w Glasgow, postanowili utworzyć spółkę, w zamiarze dokonania reformy w stanie roboczym. W przekonaniu, że nieoświecenie ludu jest przeszkodą do udziału jaki mógłby mieć w prawodawstwie, mają ustanowić kursa w przedmiotach moralnych i politycznych i użyć wszelkich środków do oświecenia ludu i zaszczepienia w umysłach ducha zgody.

Z dnia 1. Stycznia.

Gazety ministeryalne umieszczają dziś podane przez Times wiadomości o rozruchach w Quebeku, bez dołączenia wszelkich uwag. Ztąd wnioskują niektórzy, że są prawdziwe, lubo późniéj nadeszłe gazety z Nowego Yorku z d. 10. nic o tém nie wspominają. Doniesienia z Halifax, zkąd Times swoje wiadomości odebrała, sięgały do dn. 12. Grudnia; być więc może, że tam o 2 dni późniéj z Quebeku wiadomości miano, o których dn. 10. w Nowym-Yorku jeszcze nic nie wiedziano. Sąd wojenny w Montrealu może dnia 6. Grudnia wyrok swój względem obżałowanych wyda.

Standard zawiera pismo prywatne z Montrealu, w którém bez ogródki oświadczają, że jeżeli rząd angielski niezwłócznie dzielniejszych nie użyje środków, niemylnie osady swoje północno-amerykańskie straci; trzeba francuzkich Kanadyjczyków od wszelkich służb publicznych oddalić i język angielski powszechnie zaprowadzić; Sir John Colborne za nadto stary, jak aby mógł przesilenie takowe odwrócić; pojąć nie można, jak rząd tak mógł być nieostrożnym, iż 80 powstańców francuzkich przed francuzki trybunał stawił; nie dziw, kiedy ich wszystkich niewinnymi uzna.

W dzisiejszym Sun znajduje się wiadomość, że Dyrektorowie wschodnio-indyjskiéj Kompanii, zasięgnąwszy rady Xięcia Wellingtona, wysłali rozkaz do Indyi, aby wyprawy do Kabulu zaniechano i przeznaczone tamże wojsko odwołano. Dobrze zawiadomione osoby poczytują to tylko za bajkę, gdy nie jest w mocy Dyrektorów tak działać, jak tu opowiadają, ile że rozkazy ich nie mają żadnego znaczenia, dopóki ich Prezes Kompanii wschodnio-indyjskiéj, Sir John Hobhouse, nie zatwierdzi. Nadmieniają tymczasem, że większa część tych Dyrektorów składać się ma z gorliwych Torysów, i że sposób, w jaki się środkom ministeryalnym sprzeciwiali, nie mało się do teraźniejszych zawikłań w Indyach przyczynił. Wyprawa do Kabulu już się teraz niezawodnie rozpoczęła. Jeżeliby wojsko angielskie silnego z strony ludności doznać miało oporu, możnaby się wtedy, podług dawniejszego już napomknienia gazety »Times« zaciętego i krwawego spodziewać boju; ale raczéj na to liczą, jak się zdaje, że kraj tyloroczным bezrządem znużony, z radością starego władzcę Szacha Sudszacha przyjmie. Z strony walecznego obrońcy Heratu, Kam-Rama, spodziewają się gorliwego wsparcia, gdy tenże przez wstąpienie na tron wuja jego może się karmić nadzieją, że z czasem tron Afghanistański sam posiędzie.

Portugalia.

Dnia 10. Grudnia rozpoczęły się posiedzenia Kortezów. Obiegały pogłoski, że im towarzyszyć będą niespokojności, z powodu,

iż służbę wtenczas wojsko liniowe, a nie, jak dawniéj, gwardya narodowa pełnić będzie. Rozstawiono więc zaraz zrana kilka pułków regularnego wojska w ulicach prowadzących do pałacu Kortezów. Około południa zgromadzili się Senatorowie i Deputowani, a Wicehrabia Semodaes (Gen. Azeredo) jako najstarszy wiekiem, objął prezesostwo. Wyznaczono Deputacyą do przyjęcia Królowéj i jéj małżonka. W godzinę przybyli Jch K. Mście, eskortował ich szwadron jazdy. Zaraz po przeczytaniu mowy Królestwo Jchmość opuścili salę. Królowa była blada i przy rozpoczęciu czytania nieco wzruszona; wkrótce jednakże odzyskała zwykłą swoję odwagę. Lord Howard de Walden i inni członkowie ciała dyplomatycznego byli obecni posiedzeniu, trybuny były zapełnione.

Szwecya.

Król wyjechał d. 6. Grudnia na zwiedzenie Szwecyi zachodniéj i Norwegii. W niebytności jego, Xiążę Następca tronu prezydować będzie w Radzie rządzącéj i obejmuje naczelne dowództwo sił lądowych.

Niemcy.

J. K. Mość Król Hanowerski dał pożegnalne posłuchanie odwołanemu z Hanoweru, królewsko-bawarskiemu Rezydentowi Tajnemu Radzcy Baronowi Hormayr Hortenburg i przyjął jego odwołanie.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 12. Grudnia.

(*Gaz. Powsz.*) — Ciągle okazują się niezaprzeczone zjawiska ubywania i zmniejszania się wpływu angielskiego u Porty. A tak teraz prawie pewną, że nie tylko W. Admirał flotty tureckiéj, Achmed Basza, lecz też naczelny wódz wojska lądowego, Said Basza, oba znajomi stronnicy Anglii, się cofnąć i za urzędy swoje podziękować postanowili, co jedynie tylko wzmagającemu się wpływowi Rossyi przypisują. — Osobliwsze pogłoski o nowych uzbrajaniach Rossyi, wywołane przez dane ze strony rządu rossyjskiego zlecenie zakupienia znacznéj liczby okrętów przewozowych, krzyżują się tu ale mało zyskują wiary. Wszakże dyplomacya w ustawicznym ruchu, a mianowicie zwracają uwagę powszechności częste konferencye posła rossyjskiego, Pana Butenieff, z Ministrem spraw zagranicznych, ile że podczas obecnego miesiąca postu Ramasan zazwyczaj interesa państwa spoczywają.

Najstarszy syn Sułtana od kilku dni jest słaby.

W Smyrnie powstała wielka trwoga z powodu, iż na 4ch osobach jednocześnie 17. z. m. okazała się morowa zaraza, również i następnego dnia dostrzeżono podobne oznaki.

Hussein Bej ściśle tego przestrzega, aby urządzenie zabraniające noszenia broni osobom nie należącym do służby wojskowéj lub cywilnéj wykonywane było. Téjto okoliczności przypisać należy bezpieczeństwo, jakiego teraz kraj używa.

Egipt.

Według listu z Wadi Halfa z d. 3. Listopada, Wicekról przybył do drugiéj katarakty i zamyśla dalszą podróż przez pustynią odbyć. Prócz utrudzeń nieodłącznych od podróży, jest on zdrów i przedsięwzięcie swoje chce do końca doprowadzić; spodziewa się on przez niedawno odkryte kopalnie złota zasilić swój wyczerpany skarb, albo przynajmniéj podźwignąć cokolwiek swój kredyt; aby tego więc dopiąć, nie szczędzi żadnych ofiar. Mniemają jednak że podróż tę daléj odbywać będzie jedynie, aby nakazać milczenie domysłom i niekorzystnym mniemaniom o możności udania się jego projektu. W niebytności Wicekróla ustały wielkie polityczne pytania, i Bogos Bej stara się jedynie o to, aby na bieżące potrzeby jakimkolwiek sposobem dostać pieniędzy.

Rozmaite wiadomości.

Litografija spółzawodniczka rytownictwa. — Litografija od czasu swego wynalezienia jest jeszcze zawsze w kolébce, lubo z odcisków, które wyszły na widok publiczny, mniemaćby można, że już doszła mężkiego wieku. Lecz aby litografija kiedykolwiek wystąpić mogła jako spółzawodniczka rytownictwa, o tem powątpiewał każdy, kto tylko widział jéj utwory. Wszelako Fryderyk Berndt, litograf z Frankfortu nad Menem, mieszkający obecnie w Wiedniu (*Leopoldstadt, rothe Sterngasse Nr.* 425), wydał litografowany obraz mozaikowy, jako próbę i oczewisty dowód, iż litografija nie tylko z chalkografiją, ale nawet, co prawie niepodobném się zdaje, z rytownictwem na stali w zawody iść może. Ktokolwiek się temu obrazowi przypatrzy, zdjęty jest podziwieniem, i z radością przyzna, iż dla litografii wzejszła jutrzenka, która swemi promieniami drogę do stopnia doskonałości rozjaśni. Kompozycyję tę, złożoną z obrazowych przedmiotów, rozmaitych prób pisma, ornamentów i winetów w miniaturze, rył Pan Berndt na kamieniu, nie używając szkieł powiększających i bez pomocy machiny linijowéj, a delikatność, czystość i dokładność cieni, wyrobienie najdrobniejszych szczegółów

równoległemi i krzyżowemi sztrychami, nadaje całemu obrazowi tak wielkie podobieństwo z utworem rytownictwa, iż litograf dla usunięcia wątpliwości artystów i znawców kunsztu, częstokroć kamień ryty pokazywać był przymuszonym. Obrazy przedstawiające twarz Napoleona, Fryderyka Wielkiego i Paganiniego, są niezaprzeczonym dowodem biegłości tego mistrza; albowiem nawet tak malutkie portrety jak główka od szpilki okazują jeszcze dokładne podobieństwo.

Cerkiew św. Izaaka w Petersburgu jest blizką ukończenia. Kopułę mieć będzie z lanego żelaza. Wszelako cztery wieże na rogach rozpoczęte będą dopiero na wiosnę 1839 r.; 32 słupy (monolity), mające zdobić wieże, ważą 1,900,000 funtów; sprowadzono je na okręcie Mikołaj, na którym przywieziono także monolit na kolumnę Alexandra. Cerkiew ta mieć ma 340 stóp wysokości, a zatém będzie wyrównywająca kościołowi św. Piotra w Rzymie. Cała składać się będzie z marmuru, granitu i bronzu. Tak cerkiew jak wieże będą miały dach pozłacany.

Chléb jako antyk. — W Edgeworth podziwiają antyk osobliwszego rodzaju, t. j.: chléb przeszło 300 lat mający. Chléb ten był zabytkiem jeszcze z panowania Króla Jana, i od tego czasu ze wszystkiemi należnemi dokumentami dostał się w posiadłość familii d'Ambosion w Derbiskire. — Podług najnowszych zasięgnionych w téj mierze wiadomości, jest on zupełnie jeszcze dobrze zachowanym, wyjąwszy kilka okruszyn, które od ciekawych odłamanemi zostały.

Napoleon i dolina S. Heleny w Austryi. — Baron Mortemart opowiada pewien wypadek, którego był świadkiem, a który sam przez się bynajmniéj nie jest osobliwszym, ale od czasu śmierci Cesarza Napoleona zawiera w sobie wieszcze znaczenie. Wypadek ten wydarzył się po bitwie pod Wagram. »Z pomiędzy najcelniejszych okolic (mówi tenże), któreśmy w przyległościach Wiednia zwiedzali, szczególniéj Baden zasługuje, aby o nim wspomniano. Położenie jego jest malownicze. Najpiękniejszą z dolin w tych górach jest bezprzecznie dolina S. Heleny. Wyobraźmy sobie najobszerniejszy ogród angielski, który sama natura bez przyrządzenia i bez wszelkiego planu utworzyła, najprzyjemniejsze powietrze, przez samę naturę utworzone, aż do szczytu zielonéj góry snujące się ścieżki, mruczący, jak kryształ czysty strumień, który pośród doliny swe wody toczy, mosty jakby od natury pozakładane, i najprzyjemniejszą woń z aromatycznych roślin napełniającą powietrze. — Napoleon, przed którym jednego dnia powabną tę dolinę z jéj przyległościami wychwalano, zamyślił ją odwiedzić, ale sam jeden i to ze wschodem słońca. Niebo w tym dniu było czyste i pogodne, i na pierwsze wejrzenie zdobywcy Egiptu, jako oryjentalny klejnot przedstawiać się zdawało. Była podówczas jesień, pora roku, w któréj dusza chętnie posępnym wrażeniom się podaje. — Cesarz przybywszy w to miejsce, stał długo w zadziwieniu i w głębokich myślach zatopiony, a gdy już ku Schönbrunn wracał, widać było wyraźnie, iż nie był w złym humorze, a przecież czoło jego zasępione było. Nareszcie rzekł do Xięcia Neufchatel: »A wiesz Wćpan, że dolina S. Heleny bardzo mi się podobała, panuje tam tak miła cisza i tak uroczysty spokój, że człowiek omalby sobie nie życzył tam życie swoje zakończyć?« Nikt nie zważał podówczas na te słowa Cesarza, i ja byłbym także o nich teraz nie wspomniał, gdyby takowe w tak szczególniejszym sposobie nie okazywały styczności z jego zgonem w dolinie innéj Świętéj Heleny.«

Cmentarz Xiędza la Chaise. — W średnich wiekach w Paryżu ustawy dotyczące się publicznego porządku równie jak zaradcze środki policyi, były albo całkiem nieznane albo bardzo niedostateczne; cmentarze znajdowały się po większéj części wewnątrz miasta w poblizkości kościołów: zamiast uświęconego schronienia były codziennie widownią nieporządku, zgorszenia i zniewagi. Nie używano żadnych środków, żadnéj przezorności dla zapobieżenia szkodliwym skutkom, które przez zaraźliwe wyziewy z namnożonych gnijących trupów w przeciągu pewnego czasu powstawały. Te odrażające miejsca, te obmierzłe domy nagromadzonych szkieletów, położone częstokroć w zaludnionych i już niezdrowych dzielnicach miasta, były niezdrowem gniazdem, w którem się wszelkiego rodzaju wylęgały choroby. Temu zwyczajowi tak niebezpiecznemu dla zdrowia, jakoteż uwłaczającemu należnéj części dla umarłych, położyła koniec rewolucyja francuzka. Zgromadzenie narodowe uchwaliło r. 1790, aby na przyszłość nie chowano trupów w kościołach, i żeby za miastem powyznaczono miejsca na cmentarze. W skutek téj uchwały dn. 21. Maja 1804 r. założono pierwszy cmentarz za miastem pod nadwizkiem Xiędza la Chaise. Miejsce to leży na wzgórzu, z którego widać cały Paryż; zmieniało ono często nazwisko, właściciela i przeznaczenie. Część ziemi opasana obecnie murem cmentarza, zwała się podówczas Champ l'evêque. Poźniéj na tem samem miejscu pewien majętny kupiec towarów korzennych, nazwiskiem Regnaud, kazał

wystawić dom letni dla rozrywki, nazwany: La folie Regnaud (dziwactwo Regnauda). — Następnie Jezuici zostali jego posiadaczami. Powiadają, iż Ludwik XIV. w młodości swojéj (1652) ze szczytu tego wzgórza był świadkiem sławnéj na przedmieściu St. Antoine między Xięciem Kondeuszem a Marszałkiem Turenne stoczonej walki. Mówią, iż przy téj sposobności miejsce to otrzymało nazwę Mont-Louis, pod którą długi czas było znane. Późniéj w r. 1675 dał je Król Xiędzu la Chaise, swojemu spowiednikowi, w podarunku, i podziś dzień to miejsce nosi tego sławnego Jezuity nazwisko. Xiądz ten zbudował tam śród rozkosznych ogrodów spaniałą willę. — To miejsce rozrywki, które we dwieście lat poźniéj stać się miało cmentarzem, było podówczas pewnym rodzajem małego dworu, w którym najznakomitsze osoby odwiedzały radzcę królewskiego sumienia. Po śmierci spowiednika dostała się majętność ta znowu w ręce Jezuitów. Gdy w r. 1763 tenże zakoń zniesiono i dla zaspokojenia licznych wierzycieli sprzedawano ich dobra, kupił tę majętność pewien człowiek prywatny. Nakoniec w roku 1804 nabyta przez municypalną radę Sekwany otrzymała przeznaczenie, do którego dotychczas służy. Tym sposobem ogrody zamieniono na cmentarz, a w miejscu domu dla rozrywki w r. 1829 wystawiono kaplicę. Od tego czasu cmentarz Xiędza la Chaise, czyli cmentarz wschodniéj strony, otrzymał znaczną liczbę nagrobków, bądź dla tego, że moda, ta błaha namiętność, która nawet w najuroczystszych okolicznościach jest częstokroć dla nas pobudką, i na to miejsce wywarła swoję władzę, bądź, że tajemna próżność, szukająca w tém swojéj sławy, iż miejsce swego spoczynku dzielić może ze sławnymi mężami; bądź nakoniec dla rzeczywistéj okazałości tego wzgórza, zkąd za jednym rzutem oka całe miasto żyjących i umarłych obejrzeć można. Człowiekowi, znaudującemu się na tém miejscu, nasuwają się prawie same przez się myśli posępne, jakoż postrzeżono, że ten cmentarz u Paryżan jest: jakowąś szczególniejszą zaletą. Dla zapobieżenia przepełnieniu okazał się rząd nadzwyczaj ścisłym w wykonywaniu przepisów pod względem pogrzebania umarłych na różnych cmentarzach stolicy. Cmentarz ten, jakośmy rzekli, obejmuje popioły wielu znakomitszych osób spoczywających pod mniéj więcéj okazałemi pomnikami. I tak z ministrów spoczywają tam: Kazimierz Perrier, Xiążę Decres-Tallien; Generałowie: Massena, Lefevre, Serrurier, Kellermann; z uczonych, artystów i innych sławnych mężów: Monge, Fourcroy, Louis, David, Gretry, Mehul; z kobiét: Raucourt, Deuchesnois, Parilli, Cottin, Józefa Chenier, Elżbieta Mercoeur; z poetów: Delille, Parny i Manuel Nascemento, Portugalczyk, który umarł w obcym kraju w ubóstwie; Abbé Sicard; tudzież Chappe, wynalazca telegrafów. Podobnież są tam nagrobki Lafontaina, Moliera i grób gotycki zawierający zwłoki Abelarda i Heloizy. Pomnik ten zachowano dla wzoru umnictwa w potomności, i wzniesiono go na nowo na tym cmentarzu.

Zwierzę Lama zwane. — Najnowszy numer dziennika Quarterly Review potwierdza następujące przymioty, które zwierzętom lama są właściwe: »Zwierzęta te nie mogą znieść ani chłosty, ani też złego obchodzenia się z niemi. Chodzą one gromadnie, a Indyjanin przewodniczy im w znacznem oddaleniu. Gdy są strudzone, wtedy odpoczywają, a Indyjanin idzie za ich przykładem. Jeżeli odpoczynek trwa za długo, a Indyjanin jest w obawie, aby się nie spoźnił, wtedy prosi te zwierzęta, aby szły w dalszą drogę. Tym końcem staje w oddaleniu na pięćdziesiąt kroków, i błagającym sposobem wyciągnąwszy ku nim ręce, wzywa je najtkliwszym głosem wymawiając ik, ik, ik! Jeżeli zwierzęta te w wesołym są humorze, wtedy przychylają się do jego prośby i idą za nim; jeżeli zaś w złym, wtedy nie patrzą się nawet na proszącego, lecz stoją nieruchome i tak posępnie poglądają ku niebu, jak gdyby innego życia i szczęśliwszego bytu świadome były. Lama jest jedynem w Indyjach zachodnich zwierzęciem, z którego człowiek pożytek odnosi, a którego bić się nie waży. Jeżeli się wydarzy, iż Indyjanin przemocą albo groźbą stara się otrzymać to, czego zwierzę dobrowolnie uczynić nie chce, wtedy lama czuje się natychmiast być obrażonem; z godnością podnosi głowę do góry, nie ucieka bynajmniéj (na lamę nigdy pęta się nie wkładają), lecz kładnie się na ziemię i poziera ku niebu. — Rzęsiste łzy płyną z pięknych oczu jego, głębokie westchnienia dobywają się z piersi, a w przeciągu pół godziny, albo najdaléj trzech kwadransy, lama już żyć przestaje. Poważanie, jakie Indyjanie okazują temu zwierzęciu, aż w zabobon przechodzi. — Objuczywszy lamę, obsłaniają mu głowę, aby nie widział ciężaru. Jeżeli brzemię jest za ciężkie, lama pada na ziemię i ginie.«

Kucharka krytykiem. — Molière w komedyjach swoich, jak wiadomo, zwykł był zasięgać rady u swojéj staréj gospodyni. Czytał on przed nią niektóre miejsca u uważał dokładnie jakie na nią wywierają wrażenie. Jednego dnia zamyślił on doświadczyć, ażali

ona doskonałym jest znawcą i zaczął czytać przed nią niektóre sceny komedyi Brenkourta, aktora z swojego towarzystwa. Atoli jeszcze nie ukończył czytania, a już stara zawołała: »Nie, nie, tego Pan nie pisałeś, poznać zaraz, że to ktoś inny pisał!« Życzyćby należało, aby każdy krytyk miał podobne zdanie z instynktu! Wiadomo także, że i Cimarosa o kompozycyjach swoich, za nim je pod sąd publiczności poddawał, wprzódy zdania swego służącego zesięgał.

Marszałek Soult żądał, aby uprzątniono pomieszkanie pewnego rzecznika paryzkiego, ponieważ je chciał połączyć z gmachem ministeryjum wojny. Adwokat z tego powodu podał prośbę, w której w ten sposób się wyraził: »Marszałek Soult, nie mając przed sobą nieprzyjaciela do staczania bitew i zawierania traktatów, postanowił wziąć w oblężenie pomieszkanie biednego adwokata i sądzi, że się mu podda za najpierwszem wezwaniem, ale się myli. Proszący zamyśla czekać grzmotu ciężkiéj artyleryi, a tym grzmotem jest rozkaz samego Cesarza.« Prośbę tę przedłożono marszałkowi, który przeczytawszy ją, rzekł z uśmiechem: »Niechże już i tak będzie, pierwszy razto w życiu mojem odstępuję od oblężenia.«

Ceny drzewa w instytucie przemysłowym wynoszą odtąd:

sążeń brzeziny	. . . .	4 tal. 10 sgr.
« buczyny	. . . .	4 « 15 «
« dębiny	. . . .	3 « 25 «
« sośniny	. . . .	3 « 15 «
« olszyny	. . . .	3 « 10 «
« drzewa dębowego gałęziowego	. . . .	2 « 25 «

Poznań, dnia 10. Stycznia 1839.

Rada Administracyjna.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na gruncie tu w miejscu pod Nr. 49. położonym, do szewca Jakóba i Magdaleny z domu Kubik małżonków Dahlke należącym, zapisany w Rubryce III., pod Nr. 2. dla tutejszego kupca Saul Samuela na mocy obligacyi notaryalnéj małżonków Benjamin Jacob z dn. 4. Maja 1822. roku dług w ilości 400 talarów. Rzeczony dokument wraz z wykazem hypotecznym z dnia 17. Czerwca 1822. r. podług twierdzenia wierzyciela w pożarze ognia dnia 7. Lipca 1834. wybuchłym spaliły się.

Końcem amortyzacyi tychże dokumentów wzywamy przeto w skutek wniosku kupca Saul Samuel, na teraz Samuelsohn zwanego, wszystkich, którzy jako właściciele, cessyonaryusze, posiadacze zastawni albo listowni, lub z innego prawa do nich pretensye mieć mogą, aby się najpóźniéj w terminie

dnia 8. Kwietnia 1839.

przed Ur. Günther, Assessorem Sądu Ziemsko-miejskiego, w Izbie naszéj instrukcyjnéj wyznaczonym, z takowemi zgłosili, w przeciwnym bowiem razie z pretensyami swemi do właścicielów rzeczonych dokumentów prekludowani będą i wieczne im milczenie w téj mierze nakazane, a dokument amortyzowanym zostanie.

Piła, dnia 9. Listopada 1838.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Sprzedaż baranów.

W tym roku zacznie się tu sprzedaż 2letnich i 1rocznych baranów merynosów od dnia 15. Stycznia b. r., z oznajmieniem, iż te barany tak z względu pochodzenia jako téż cienkości wełny i najlepszych własności zalecających, wszelkie życzenia zaspokoją. Dostać tu także można czystych szwajcarskich stadników.

Dominium Konarzewo pod Rawiczem, dn. 2. Stycznia 1839.

v. Bojanowski.

Nazwy kościołów	W niedzielę d. 13. Stycznia 1839. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 4. aż do 10. Stycznia 1839: urodziło się chłopców.	urodziło się dziewcząt.	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	1	—	—	4	—
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Mans. Grandke	—	1	1	1	1	1
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	1	2	1	2	—
W kościele Sw. Marcina	- Prob. Kamieński	—	2	2	—	1	—
Gmina niemiecko-katolicka w kościele pofranciszkańsk.	—	X. Prof. Bogedain	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Kapłan Scholz	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Prob. Dyniewicz	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	2	7	4	4	2
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	NKazn. Dr. Walther	—	—	1	2	—	2
		Ogółem .	7	14	8	12	5